Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.01i.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2036.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu Marek 210. — Zamiejscowa Marek 240. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 192. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 18 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Sprawa „Galicyi Wschodniej"

Kraków, 17 lipca.

(stm) W chwili, kiedy zbliża się tak długo odkładany termin formalnego przynajmniej rozstrzygnięcia o losach Górnego Śląska, w parlamencie angielskim zgłoszony został wniosek, którego autor troszczy się o los — Galicyi Wschodniej"! Wnioskodawca perfidnie porusza w nim kilka „drobnostek": **prawnopaństwowe stanowisko** tego kraju, kwestyę **urządzenia w nim plebiscytu**, oraz najfantastyczniejszą sprawę — tworzenia przez Polaków w Małopolsce wschodniej jakichś polskich „kolonij". Wnioskodawcą jest nie byle kto, bo znany przywódca **konserwatystów** angielskich. A **„sam"** Lloyd George, przywódca **liberałów**, spieszy mu natychmiast z **odpowiedzią potakującą** intencyom wnioskodawcy: przyznaje czy też stwierdza skwapliwie, że „Galicya wschodnia" znajduje się tylko pod wojskową okupacyą Polski, że dla umożliwiena „wypowiedzenia się ludności" nic nie zrobiono; według wyjątkowo zgodnego w tym wypadku Lloyda George'a nawet „wiadomości o tworzeniu przez Polaków kolonij polegają na prawdzie" Słowem, dziwna tu uwydatnia się jednomyślność dwóch zwalczających się odłamów opinii politycznej angielskiej.

Związek między poruszeniem tej sprawy w tej chwili, a zbliżającym się momentem decyzyi w sprawie górnośląskiej, nie ulega wątpliwości. Agitacya metropol. Szeptyckiego w Londynie (obecnie w Paryżu u Brianda) jest tu tylko momentem przypadkowo dogodnym. Głównym motywem jest tu chęć zaszachowania Polski, a także Francyi, sprawą „wschodnio-galicyjską", taksamo jak Francya wysunęła kwestyę mało-azyatycką, tworząc pewnego rodzaju „junctim" pomiędzy nią a sprawą G. Śląska. W odpowiedzi na francuski atut „bliskiego wschodu", Anglicy wyciągnęli atut „wschodu najbliższego", mianowicie obronę „Tyrolczyków wschodu"...

W wyzyskiwaniu tego atutu jest polityka angielska tak skwapliwa, iż nie troszczy się nawet o to, że — niema tu właściwie kogo bronić, jeżeli nie liczyć metrop. Szeptyckiego, p. Petruszewycza i kompanii, którym, mimo wszystko, naprawdę nieźle się dzieje. Albowiem — jakiż to jest właściwie objekt „prawno-państwowy" tej angielsko-parlamentarnej troskliwości? Rusini, którzy zaludniają Małopolskę wschodnią **obok Polaków**, jeżeli kiedy dążyli do jakiegoś odrębnego od Polski (czy Austryi nawet) narodowo-państwowego bytu, to rozumieli go bądź w połączeniu z Rosyą (moskalofile) bądź z wyzwoloną z pod panowania rosyjskiego Ukrainą (ukraińcy). Jakiż jest stosunek obecny do „Galicyi wschodniej" obu tych czynników?

I Rosya sowiecka i Ukraina, jako republika oddzielna, zawarły z Polską traktat pokojowy, w którym uznają rzekę Zbrucz za naturalną granicę pomiędzy Polską a Rosyą, czyli pozostawiają Małopolskę wschodnią w obrębie granic państwowych Rzeczypospolitej polskiej. A jeżeli chodzi nawet o wrogów obecnej republiki ukraińskiej z pośród Ukraińców, reprezentowanych przez gen. Pawlenkę, Petlurę i t. d., to ci również nie zajmują się losami „Galicyi Wschodniej"...

Pozostawałaby zatem sama jej „ludność". Zarówno lord Cecil, jak Lloyd George zdają się mieć o tej ludności bardzo chwiejne, albo zgoła fałszywe, wytworzone na podstawie jednostronnych informacyj pojęcie. Obaj mówią o tworzeniu w Małopolsce wschodniej przez Polaków „kolonij" — tam, gdzie od wieków mieszka prawie tyluż Polaków, co Rusinów. A szlachetnym lordom podsunął widocznie metrop. Szeptycki czy jaki inny Petruszewycz ideę, że Polacy utworzyli właśnie coś nakształt pruskiej komisyi kolonizacyjnej, która na gwałt ruguje i wysiedla biednych Rusinów. Angielskim mężom stanu niema kto powiedzieć, że po części dzieje się nawet wprost przeciwnie: że w Rzeczypospolitej polskiej, w której prawda i ustawy są dla wszystkich obywateli, gdy się w Małopolsce wschodniej parceluje jakiś większy majątek, należący do **polskiego** obszarnika, to na tej ziemi osiada także i chłop **ruski**, Czyli — że Polacy tworzą „w Galicyi wschodniej" ruskie kolonie, jako niesłychani prześladowcy narodu ruskiego..:

Ale na złą wolę oczywiście niema lekarstwa. A ta zła wola w tym wypadku jest tu widoczna. Polityka angielska **chce** mieć za wszelką cenę w tym momencie „kwestyę wschodnio-galicyjską", więc ją stwarza, nie troszcząc się ani o rzeczywistość, ani o logikę. **Ludność** ruska, **ogół** tej ludności czuje się pod polskimi rządami spokojnie i bezpiecznie — to ich nic nie obchodzi; najbardziej zainteresowani Rosya i Ukraina stwierdzają swoje „desinteressement" — to jest także obojętne i nie mające się do czego przyłączyć ewentualne państewko „wschodnio-galicyjskie" byłoby tworem dziwacznym, politycznym nonsensem i zarzewiem niepokojów — i to nic nie znaczy; ludność „wschodniej Galicyi" w tej samej mierze polska co i ruska nie może sobie nawet wyobrazić jakiejś formy odrębnego państwowego bytu — i to nie jest ważne. Ważne jest tylko to, że p. Petruszewycz, „prezydent zachodnio-ukraińskiej republiki", oraz jego towarzysze niedoli wyczerpali już wszystkie środki finansowe w kawiarniach wiedeńskich i berlińskich i czują się niedobrze „in partibus infidelium". A jeszcze ważniejsza jest okoliczność, że Anglii (i Niemcom) potrzebny jest za wszelką cenę jakiś argument przeciw Polsce (i Francyi) w sprawie G. Śląska i tego argumentu szuka się „per fas et nefas..."

Że raczej „per nefas" i bez troski o formalności, dowodem jest „zapomnienie" zarówno interpelanta, jak Lloyd George'a o tem, iż Małopolska wschodnia oddana została Polsce w zarząd czy pod „okupacyę" podobno na jakiś określony termin — 18 czy 25 lat, że przyzwoiciej byłoby po tym terminie zacząć mówić o środkach dla ustalenia dalszych jej losów. Że Polska w tym kierunku też powinna mieć coś do powiedzenia i że zadanie swoje co do ustalenia i uregulowania stosunków w tej prowincyi pojmuje poważnie, najlepszym dowodem, że pracuje się już poważnie i konkretnie **w Sejmie polskim nad projektem autonomii** dla Małopolski wschodniej, któraby zabezpieczyła interesa kulturalne, językowe i religijne obu zamieszkujących ją narodowości. Doprawdy, że „ludność" Galicyi wschodniej — nie ta znana lordowi Cecilowi i L. George'owi, lecz rzeczywista — daleko lepiej wyjdzie na tem, jeżeli ją przestaną otaczać swoją opieką nie tylko Petruszewycze i Szeptyccy, lecz także parlamentarzyści angielscy, oryentujący się tak samo dobrze w sprawach „Galicyi wschodniej" z jej „polskiemi koloniami", jak w różnicy między „Silesie" a „Cilicie"...

Kim więc jest pan Petruszewycz.

Warszawa, (PAT). W gazetach ukraińskich ukazała się wiadomość, jakoby sekretarz Ligi narodów w odpowiedzi swej miał tytułować go prezydentem zachodniej ukraińskiej republiki ludowej. Polska agencya telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa, nie odpowiada rzeczywistości, że z odnośnej odpowiedzi sekretaryatu generalnego Ligi narodów z dnia 25 kwietnia 1921 p. Petruszewycz jest tytułowany jedynie prezesem rady narodowej ukraińskiej.

Decyzya w sprawie Górnego Śląska -- we wrześniu.

Paryż. (PAT) **Briand** zawiadomił dziś rząd angielski, że **zgadza się z nim w tem, iż na Górny Śląsk powinna być wysłana komisya rzeczoznawców**, w skład której wchodziliby dyplomaci i inżynierowie, a któraby miałaby na miejscu przestudyować kwestye podziału. **Ta komisya miałaby zbadać sytuacyę gospodarczą, jaka powstanie przez podział Górnego Śląska.** Jest prawdopodobne, **że mocarstwa ententy dopiero we wrześniu mogłyby z pożytkiem obradować nad kwestyą górnośląską.**

Niemcy zaopatrują się w broń.

Bytom. (E. E.) Wedle informacyi wiarygodnych, Orgesch i inne organizacye niemieckie wciąż otrzymują olbrzymie ilości broni. Pod pozorem uprawy roli Niemcy przesuwają się głęboko poza linię demarkacyjną. Wszystkie te przygotowania stwierdzają, że nowe zbrojne wystąpienie niemieckie jest postanowione, czy to przed, czy po decyzyi Rady najwyższej.

„Selbstschutz" zjeżdża na Górny Śląsk.

Bytom. (E. E.) Wszystkimi pociągami przyjeżdżają na Górny Śląsk wielkie masy Selbstschutzu. Pociągi te nie są wcale kontrolowane przez komisyę koalicyjną, znajduje się w nich jedynie pewna ilość policyi plebiscytowej w ubraniu cywilnem. Ci zaś zwracają jedynie szczególną uwagę na powstańców. Jeśli który z powstańców wydaje się im podejrzany, zostaje natychmiast aresztowany.

Pogróżki przeciw dowódcom koalicyjnym.

Bytom. (E. E.) Powstańcy niemieccy powracający z Opola rozgłaszają, że znaczna część Górnego Śląska ma przypaść Polsce i odgrażają się, że unieszkodliwią rychło dowódców wojska ententy.

„Przedstawicielstwo" niemieckie na Górnym Śląsku.

Berlin. (E. E.) Po rozwiązaniu górnośląskiego wydziału 12, niemiecki komisaryat plebiscytowy zwrócił się do rządu niemieckiego o uznanie komisaryatu za przedstawicielstwo niemieckie. Rząd Rzeszy przychylił się do tego żądania i zatwierdził wybór dra Lubaszka na przewodniczącego.

Wydalenie urzędników niemieckich.

Bytom. (E. E. Radio). **Wyżsi i niżsi urzędnicy policyjni i magistraccy,** którym udzielono niedawno dymisyi, obecnie **otrzymali od komisyi aliandzkiej rozkaz opuszczenia Górnego Śląska najdalej do 17 lipca.** Powodem wydalenia jest systematyczne fałszowanie urzędowych dokumentów, metryk, fotografii etc.

Generał Lerond ogłosił w Opolu rozkaz dzienny, w którym stwierdza, że przywrócono porządek na Górnym Śląsku, oraz autorytet Komisyi aliandzkiej. Wyraża wojskom koalicyjnym szczególne uznanie, jednocześnie podziękowanie dla Rady Najwyższej. Lud górnośląski nie zapomni, czego dokonały wojska międzysojusznicze dla Górnego Śląska. Lerond wyraża ubolewanie z powodu strat wojsk koalicyjnych, zwłaszcza śmierci majora de Montelegre. Jednocześnie w Bytomiu ukazał się rozkaz z odznaczeniami dla wielu Francuzów, Anglików i Włochów, którzy otrzymali legię honorową. Lerond, Marinis, Hennecker otrzymali krzyż Legii honorowej.

Rada najwyższa w Paryżu lub Ostendzie.

Warszawa. (Tel.) Według ostatnich doniesień z Paryża **zrezygnowano** już ostatecznie **z zamiaru zwołania Rady najwyższej do Boulogne.** Ponieważ w miejscowości tej niema odpowiedniej ilości hotelów. Koła dyplomatyczne paryskie zapewniają, że jeżeli wogóle Rada najwyższa ma się zebrać we Francyi **to będzie odbywała swoje posiedzenia w Paryżu.** Nie jest jednakże wykluczone, że Rada najwyższa zwołana zostanie do Ostendy, a **narady jej potrwają około tygodnia.**

Korfanty pozostaje na G. Śląsku

Nauen. (E. E. Radio) Według relacyi niemieckich powstanie polskie odłożono do 2 sierpnia (?). Korfanty powrócił do Szopienic i uzyskał pozwolenie komisyi międzysojuszniczej na pobyt na Śląsku.

Zuchwałe demonstracye w Berlinie

Berlin. W sali Filharmonii demonstrował kilkutysięczny tłum za utrzymaniem niepodzielności Górnego Śląska w imię kultury i sprawiedliwości Europy. Znany dramaturg Gerhardt Hauptmann w długiej mowie ostrzegał Radę najwyższą przed używaniem gwałtów, któreby wkrótce wzniecić mogły straszny wszechświatowy ogień. Przemawiali jeszcze przewódcy demokratów niemieckich, centrum katolickiego, socyalistów i innych stronnictw, pocem przyjęto rezolucyę w duchu tych przemówień.

Oświadczenie polskie w sprawie Wilna.

Polska zachowuje wszystkie prawa do Wileńszczyzny.

Warszawa. (PAT) Rząd polski przesłał dnia 15 lipca na ręce p. Hymansa następującą odpowiedź na rezolucyę rady Ligi narodów z dnia 28 czerwca:

Rząd polski oświadcza, że **przyjmuje w zasadzie rezolucyę rady Ligi narodów z dnia 28 czerwca.** Rząd polski **zgadza się na kontynuowanie rokowań z rządem kowieńskim,** przyjmując za podstawę do dalszej dyskusyi wstępny projekt Pański pod warunkiem, że ostateczny układ stanie się ważnym dopiero **po przyjęciu go przez legalną reprezentacyę ludności ziemi wileńskiej.** Zastrzegam się najwyraźniej, że przyjęcie Pańskiego projektu, jako podstawy do dyskusyi nie przesądza w niczem przyjęcia przez rząd polski któregokolwiek bądź z artykułów, jakoteż w całości projektu. **To przyjęcie przez rząd polski winno być w każdym razie uważane za niebyłe i nie ważne, o ile nie nastąpi analogiczne przyjęcie przez rząd litewski rezolucyi rady Ligi Narodów z 28 czerwca.** Jednocześnie **rząd polski** oświadcza, że **zachowuje wszystkie prawa, jakie Polska posiada w stosunku do Wileńszczyzny.**

Upełnomocniony delegat polski gotów jest przybyć do Brukseli, aby tam rozpocząć rokowania z delegacyą litewską. Jednocześnie z **rozpoczęciem rokowań rząd polski przedsięweźmie środki w celu stopniowego wycofania ze służby w Litwie środkowej swoich obywateli, służących bądź w administracyi, bądź w armii generała Żeligowskiego.** Rząd polski oświadcza swoją **gotowość do** natychmiastowego **podjęcia komunikacyi kolejowej, rzecznej, telegraficznej i pocztowej pomiędzy Polską a Litwą kowieńską,** jakoteż do nawiązania bezzwłocznie **stosunków handlowych i wzajemnego ustanowienia przedstawicielstwa konsularnego. Żądanie rady Lig Narodów, odnoszące się do Litwy Środkowej i dotyczące reorganizacyi** pozostałych elementów miejscowych, jej wojska, milicyi i dalszej redukcyi ich liczby, **rząd polski pospieszył zakomunikować generałowi Żeligowskiemu,** którego odpowiedź w tej sprawie będzie w jak najkrótszym czasie zakomunikowana Radzie Ligi narodów. Będę się czuł zobowiązany względem Pana, jeżeli Pan zechce zakomunikować mi datę, w której delegacya polska ma się stawić w Brukseli do Pańskiej dyspozycyi. Podpisany **Skirmunt,** minister spraw zagranicznych.

Nota rządu polskiego w sprawie Kowna

Warszawa. (PAT). W związku z wzmożonem w ostatnich czasach prześladowaniem ludności polskiej na Litwie kowieńskiej wystosował rząd polski do poselstw mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych w Warszawie następującą notę:

Panie Ministrze!

Doszło do mojej wiadomości, że frakcya polska sejmu kowieńskiego zrozpaczona przez nieustanne prześladowanie ludności polskiej przez rząd litewski, zwróciła się ostatnio do Ligi narodów z prośbą o zaopiekowanie się losem tej ludności. W tym celu został przez wyżej wskazanych posłów zredagowany i podpisany memoryał do Ligi narodów.

Rząd kowieński skorzystał najzupełniej z lojalnego kroku posłów polskich jako z pretekstu do wzmożenia prześladowania ludności polskiej. Najświeższym wynikiem wskazanej polityki rządu kowieńskiego była bezprzykładna scena jaka się rozegrała dnia 6 b. m kiedy posłowie polscy zostali czynnie znieważeni przez tłum posłów litewskich

Nie wątpię, że rząd francuski, angielski, włoski zda sobie całkowicie sprawę zarówno z tego słusznego oburzenia, które ogarnęło cały naród polski, jak i z obowiązków do których poczuwać musi się rząd polski celem zagwarantowania ludności polskiej warunków osobistego bezpieczeństwa i korzysta nia w pełni ze słusznie przypadających jej praw. **Już od trzech lat cały naród polski jest świadkiem polityki uprawianej przez rząd kowieński wobec ludności polskiej** polityki **sprzeciwiającej się wszelkim zasadom demokratycznym wszelkim słusznym prawom.** Rząd polski zwracał się niejednokrotnie do komisyi kontrolującej Ligi Narodów prosząc ją o interwencyę w wypadkach oburzających gwałtów dokonywanych na ludności polskiej przez rząd kowieński. Niestety rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że wszystkie jego upomnienia pozostały bezskuteczne. Ludność polska w Kowieńszczyźnie jest pozbawiona wszelkiej opieki wszelkich środków obrony przeciwko samowoli władz kowieńskich. Uważając, że w chwili obecnej jest ze wszechmiar pożądane unikanie wszelkiego bezpośredniego wystąpienia rządu polskiego wobec rządu kowieńskiego śmiem wyrazić nadzieję, że rząd francuski, angielski, włoski, zechce użyć całego swego wpływu. na rząd kowieński celem położenia wreszcie kresu tej ciężkiej i niedopuszczalnej sytuacyi w jakiej znajduje się ludność polska na Litwie kowieńskiej. Podpisano: **Skirmunt.**

Zniesienie ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. (E. E) Z miarodajnych sfer informują że na miejsce min. Kucharskiego **nie nastąpi nominacya nowego ministra b. dzielnicy pruskiej.** Natomiast **przeprowadzona będzie likwidacya tego ministerstwa** co jest **powierzone** do wykonania **ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi.** Likwidacya rozpocznie się w dniach najbliższych a przedewszystkiem zwinięty będzie departament zdrowia, kultury i sztuki oraz aprowizacyi. Na miejsce departamentów utworzone będą przy województwach poznańskiem i pomorskiem odpowiednie urzędy.

Krytyczna sytuacya przemysłu w Czechach.

„Kradzione nie tuczy".

Morawska Ostrawa. (E. E.) Ciężkie przesilenie w przemyśle czeskim **rozszerza się na wszystkie gałęzie przemysłowe.** I tak n. p. **w Trzyńcu zgasili obecnie Czesi trzeci piec wysoki z czterech, jakie odebrali od Polaków, w walcowni zaś i stalowniach zredukowano pracę do minimum,** przez co **codziennie pozbawia się chleba robotników polskich. Podobnie** dzieje się **w Boguminie,** gdzie w walcowni rur Hahna ponownie zredukowano pracę i uwolniono kilkuset robotników. Tak samo **w Pradze wstrzymano pracę w hutach żelaznych, w walcowniach** blachy **i hucie miedzi,** zaś w walcowniach rur i stalowniach zredukowano pracę do czterech dni w tygodniu. **W Brance pod Opawą zamknięto fabryki żelaza i rur,** puszczono 540 robotników. **Na Słowaczyźnie zamknięto trzy fabryki celulozy** w Rużombergu, Zelinie i w Racimowicach, **pozbawiając chleba 2550 robotników.** Od całych miesięcy nie otrzymują przemysłowcy czescy zamówień zagranicznych z powodu gorszej jakości wyrobów czeskich i z powodu ich drożyzny.

Morawska Ostrawa. (E. E.) Rozpoczęły się tu dziś przy współudziale rządu rokowania przedsiębiorców z robotnikami w sprawie uzdrowienia gospodarczych stosunków w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Rozstrzygnięcie zapadnie w przeciągu trzech tygodni.

Minister czeski przyjedzie do Warszawy.

Praga. (E. E. Radio) Prasa czeska donosi o wyjeździe w najbliższym czasie do Warszawy, ministra handlu Hotowetza wraz z ekspertami handlowymi i przemysłowymi, celem układów preliminaryjnych z Polską.

Krwawe walki w 4-ech miastach włoskich.

Rzym. (Tel. własny). Zeszłej nocy wpadli do Trevisa **faszyści, mający do dyspozycyi 100 samochodów, karabiny maszynowe,** ręczne, **i ręczne granaty,** pokonali policyę i podpalili gmachy dzienników liberalnych i republikańskich. Przyszło do gwałtownej bitki na ulicach, w której zostało kilku zabitych i wielu rannych. **We Florencyi, Turynie i Modenie zaszły podobne zaburzenia.**

Kongres kobiet przeciw wojnie.

Wiedeń. (Tel. własny). Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu kobiet przyjęto rezolucyę tej treści: Uczestnicy kongresu zobowiązują się przez złożenie przysięgi nie brać udziału czyto bezpośrednio, czy pośrednio w jakiejkolwiek wojnie obronnej czy zaczepnej, nie subskrybować pożyczek wojennych i odmówić udziału w świadczeniach wojennych i fabrykacyi amunicyi.

Sekrety de Valery i Lloyd Georgea

Nauen. (E. E. Radio) Konferencya z Lloydem Georgem miała usunąć główne trudności problemu irlandzkiego. De Valera oświadczył dziennikarzom, iż musi przestrzegać zupełnego milczenia aż do ukończenia rokowań. Sprawa pokoju irlandzko-angielskiego nie stała nigdy — zdaniem jego — wbrew pesymizmowi pewnych kół, lepiej, niż w dniach ostatnich.

10 kilometrów nad ziemią.

Paryż. (PAT. Havas) Lotnik Kirch w zamiarze osiągnięcia rekordu wysokości, wzniósł się na 10.650 metrów,

Perfidya niemiecka.

Berlin. (E. E.) Podczas obrady nad podatkiem nadzwyczajnym w sejmie pruskim minister spraw wewnętrznych Dominikus oświadczył, że zniesienie stanu oblężenia w Prusach wschodnich nie jest możliwe, ponieważ zachodzi obawa, że żołnierze polscy przekroczą na wzór powstańców górnośląskich granicę Prus wschodnich. Jeżeli rząd polski zagwarantuje przywrócenie stosunków pokojowych, rząd pruski zajmie się zniesieniem stanu oblężenia w Prusach wschodnich. Cała ta wiadomość obliczona jest na wywołanie odpowiedniego wrażenia zagranicą.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Znamienny głos.

Kraków, 17 lipca.

(ms) Sprawa górnośląska, obok szeregu ważnych znaczeń dla Polski, ma także i to znaczenie, że stała się niejako probierzem, na którym wykazało się — jakie czynniki w Europie z nami sympatyzują, względnie mają wspólne z nami interesy, a jakie są nam wrogie. Przy rozstrzyganiu kwestyi górnośląskiej wrogość wobec Polski ujawniły różne państwa i różne potęgi, a w szeregu tych ostatnich nie ostatnie miejsce zajął Watykan, który raz tę wrogość ujawnił przy początku kampanii o G. Śląsk znanem wystąpieniem kardynała Bertrama, teraz zaś, gdy kampania ta zdaje się zbliżać do epilogu, wrogość tę przypieczętował i stwierdził wystąpieniem mons. Ogno.

Polska jest bardzo cierpliwa w stosunku do Watykanu, znosi spokojnie zawody, które ją z tamtej strony spotykają. Ale to wystąpienie mons. Ogno było kroplą, która przepełniła czarę. Spotkało się ono, zależnie od kierunku pisma, z bezwzględnem lub mniej czy więcej oględnem, ale stanowczem potępieniem wszystkich organów opinii polskiej. Najdosadniejszym chyba wyrazem tego potępienia, ujmującym w dodatku sprawę **zasadniczo** — na tle ogólnego stosunku Watykanu do Polski — jest artykuł tej sprawie poświęcony przez „Czas“, organ konserwatywny, który chyba o „farmazoństwo“ czy wrogi stosunek do katolicyzmu nie może być posądzony, a który mimo to wypowiada jednocześnie bardzo słuszne i bardzo ostre uwagi.

Stwierdza więc przedewszystkiem, że **„stosunek wzajemny Polski i Watykanu**, jakiego świadkami jesteśmy od szeregu miesięcy, **nawet optymista nazwaćby musiał co najmniej dziwnym.** Jesteśmy jednem z największych państw katolickich Europy. Polska liczy około 30 milionów katolików, stanowiących przednią straż katolicyzmu na wschodzie i zaporę przed rozlewnością prawosławia. Nawet w ciągu stu lat niewoli zdziałaliśmy dla katolicyzmu ogromnie wiele, niemniej pewnie niż w czasach naszej potęgi państwowej. O wytrwałość katolików polskich rozbiły się wszelkie wysiłki, czy z Niemiec czy z Rosyi idące, ażeby łączność naszą z Rzymem zerwać lub osłabić. W odbudowanem państwie polskiem **Kościół cieszy się taką niezależnością i swobodą, jak w żadnem z nowopowstałych państw;** co więcej, **wywiera na bieg życia społecznego i narodowego taki wpływ, o jakim trudno byłoby mówić gdziekolwiek indziej.**

„Zdawałoby się zatem, iż są wszelkie dane do stworzenia pomiędzy Watykanem a Polską stosunków najbliższych i najżyczliwszych. Cóż natomiast widzimy? **Oto** co parę miesięcy jeżeli nie **co parę tygodni spada na nas jak strumień zimnej wody coraz to nowy epizod** kościelno-polityczny, **stwierdzający, że w Watykanie nas nie rozumieją, z nami nie bardzo się liczą**, że interesa nasze są tam stawiane na bardzo dalekim planie. Po sprawie biskupstw na Litwie nadeszła kampania metropolity Szeptyckiego, a wreszcie cały szereg wystąpień w sprawie śląskiej. Przypieczętowuje je ostatni okólnik msgr. Ogno w sprawie powstania górnośląskiego. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba stwierdzić, **iż gdyby msgr. Ogno reprezentował na Śląsku nie kuryę papieską, ale rząd pruski, na bardziej nieprzyjazne wobec nas wystąpienie nie mógłby sobie pozwolić.** Na skutek nieporozumień śląskich odwołany został poseł polski przy Watykanie p. Kowalski. Jednocześnie tak się złożyło, iż po msgr. Rattim **mianowano na Polskę nuncyusza, który dopiero przyjechać ma z Peru, a** najwidoczniej **z przyjazdem się nie spieszy.** Słowem mimowoli ma się wrażenie, iż **z zachowaniem wszelkich form przyzwoitości nastąpiło pomiędzy Polską a Watykanem zerwanie stosunków dyplomatycznych.**

„Mamy przekonanie, iż te pozory są mylne, jednakże w interesie obu stron byłoby chyba nie dawać do nich podstawy.

„Mimowoli rodzi się pytanie, **dokąd może doprowadzić obecny stosunek Watykanu do Polski** i budzi się poczucie, że w naszym własnym interesie leży, aby tę sprawę jak najprędziej wyświetlić. Pamiętajmy o tem, że **należy tam rozróżnić działalność dyplomacyi watykańskiej, operującej często środkami zupełnie świeckimi, od duchowo-religijnej akcyi Głowy Kościoła.** W każdym jednak razie czynnikiem decydującym jest zawsze papież i dlatego ze strony polskiej muszą być wyczerpane wszelkie środki apelacyi *a papa male informato.* Zamiast rekryminacyi, lepiej pamiętać o tem, że **nieobecni nigdy nie mają racyi. Jeśli dyplomacya papieska zapomina o tem w stosunku do Polski, to ewentualne skutki sama sobie przypisze,** ale polityka polska niema powodu w tem jej naśladować. Nie trzeba zdawać sprawy na łaskę Opatrzności, ale przyjętymi w dyplomacyi środkami wyświetlić w Watykanie stanowisko i potrzeby Polski“.

Jest to głos tak znamienny, że jeżeli się stoi na platformie „prawowierności“ watykańskiej, jaką najpoważniejszy organ naszego obozu konserwatywnego zachowywać musi, nie trzeba dodawać do nich żadnych komentarzy. Wszelki dalszy rozwój argumentacyi „Czasu“ wyjśćby musiał już daleko poza nią i stać się jej odrzuceniem. Dyplomacya watykańska rozpoczęła grę przykrą i szkodliwą dla Polski, niebezpieczną dla siebie.

Jak wygląda praca komunistów w Polsce.

Przywódca Horwitz. — 30.000 „polskich, komunistów“ — Zdrada komunistów galicyjskich.

Kraków, 17 lipca.

Że komuniści w Polsce „pracują“, jak mogą najintezywniej, tego można się domyślać; jakie są rezultaty tej „roboty“ — niewiadomo. Że jednak komuniści wogóle nie są skryci i raczej wolą przesadzić w opisie tego, co zdziałali, niż czegoś nie dodać — przeto mamy i o ich robocie w Polsce sprawozdanie bardzo szumne, choć ogólnikowe. z ust „samego“ Zinowjewa który wygłosił je na posiedzeniu komitetu wykonawczego 3 ej międzynarodówki, omawiając poszczególne postępy ruchu komunistycznego w każdem państwie europejskiem.

O Polsce, p. Zinowjew wypowiedział dosłownie co następuje:

„Praca organizacyjna wśród sfer robotniczych polskich powierzona jest **doświadczonemu organizatorowi, Horwitzowi,** którego działalność obejmuje okręgi: warszawski, łódzki, sosnowiecki i lubelski; w okręgach tych **zwerbowano do partyi komunistycznej około 30.000 robotników większych przedsiębiorstw przemysłowych. Praca ta,** która przy ciężkim kryzysie ekonomicznym Polski, powinna dać bardzo wydajne rezultaty, **tamowana jest** ze względu na **zupełny brak odpowiednich Polaków** w kadrach organizacyjno instruktorskich.

Z tego też względu **wolno postępuje nasza praca w armii polskiej.**

W ostatnich czasach rozpoczęliśmy **działalność na ziemiach białoruskich i ukraińskich przyłączonych do Polski, w celu wywołania przeciwpolskiego ruchu powstańczego.** Zajmuje się tem na zasadzie porozumienia z komisaryatem wojny, rada rewolucyjna frontu zachodniego, która ma do swego rozporządzenia wielu instruktorów i znaczne środki materyalne. Podług ostatnich wiadomości, otrzymanych od rady rewolucyjnej, okazuje się jednak, że i tu **sprawa ulega zwłoce ze względu na brak doświadczonych agitatorów i skutkiem zdrady komunistów galicyjskich,** którzy wyjechali do Galicyi i przerwali zupełnie kontakt z radą rewolucyjną.

NADESŁANE.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

Zwierzenia osobiste w kwestyi „Tumora Mózgowicza“ i teoryi Czystej Formy na scenie.

Z powodu klasycznego „braku miejsca“ będę się niemożliwie streszczał.

EMIL HAECKER MA RACYĘ: jestem szczęśliwy!!

1. Eksperyment udał się znakomicie: Czysta Forma na scenie jest jeszcze możliwa.

Pozatem, nie mam potrzeby cofnąć ani jednego słowa z tego, co pisałem o **współ-twórczości autora, reżysera i aktorów** jeszcze w grudniu 1919 r. (i co wyjdzie w najbliższym numerze „Skamandra“). Muszę dodać zupełnie objekty wnie, że w wypadku „Tumora M.“ dyr. Trzciński, przewyższył aktorów i mnie jako artysta, tj. jako reżyser-twórca. — Trzeci akt, który był dla mnie problematyczny, mimo, że nie mógłbym zmienić w nim ani jednego słowa, wypadł świetnie. Co do gry artystów, mimo tego, że niektórzy może kpili, a inni byli niezadowoleni i mimo to, że moje komplementy mogą być dla nich nawet nieprzyjemne, a nie tylko bezwartościowe, muszę skonstatować, że grali doskonale, t. zn. byli, może mimowoli, twórcami, a nie ludźmi, udającymi innych ludzi, w jakiejś imitacyi wycinka danej rzeczywistości, jak to jest w sztukach realisty cznych. Nie będę tu, z powodu „braku miejsca“ rozwodził się nad wszystkimi z osobna. Powiem tylko tyle, że jestem zachwycony: żadnych prawie wstrząsów uczuciowych, świetna, według mojej teoryi, deklamacya wierszy i wypowiadanie prozy, doskonałe pozy w chwilach bezczynności, miara i ustosunkowanie efektów, co jest jedynym sposobem osiągnięcia siły na scenie i to siły w znaczeniu formalnem. a nie bebechowo-wstrząsowem.

Oczywiście zdaję sobie sprawę jaka jest zasługa dyr. Trzcińskiego, który potężną swoją wolą twórczą, jak olbrzymia soczewka, skupił wszystko w zupełną jedność i ustanowił granice najwyższego i najniższego napięcia dynamicznego. Uważam go, (niech pan wybaczy, panie dyrektorze!) za genialnego wprost reżysera-twórcę, który za dużo swoich cennych sił marnuje na nieodpowiedni dla swego talentu, realistyczny repertuar. Powinien wystawiać tylko prawdziwych, dawnych Wielkich Mistrzów, a pozatem zwrócić całą siłę na próby nowej sztuki w teatrze. Sądzę, że nikt mądry i uczciwy nie posądzi mnie tu o bru dną megalomanię.

II. Wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, np. krótki czas przygotowania, pozwolę sobie na krytykę, która dotyczyć będzie czysto zewnętrznych stron przedstawienia. Nie byłem na żadnej z prób. Kiedy podniosła się kurtyna i zobaczyłem obraz, niezgodny z moją wizyą, powiedziałem do Boya: „przestaję wierzyć w Czystą Formę na scenie“. Zamiast luksusowego dziecinnego pokoju i Tumora ubranego u Poola, ujrzałem wiejską szkółkę z jakimś baciarzem. Po pięciu minutach, wobec świetnej gry aktorów, wrażenie to zniknęło zupełnie, a w III-cim akcie doznałem sam tego, o co mi chodziło: metafizycznego uczucia z powodu faktycznie stającej się na scenie, „wielkości w jedności“, w uniezależnieniu od życia. Oczywiście wiem, że wrażenia publiczności musiały być nieco inne i dziękuję na tem miejscu wszystkim, że nie zerwali przedstawienia i pozwolili mi widzieć całość do końca. Pozatem II-gi akt był trochę inny niż myślałem, ale doskonały, z wyjątkiem różnicy świateł i cieniów. Było za jednostajnie rudo, który to kolor powinien był być zarezerwowany jedynie na czas burzy. Z początku powinna być czarna noc, a potem gwałtowny tropikalny świt i odrazu biały, oślepiający blask. Wulkan działał idealnie. Rozchulantyna nie miała zielonego batachonu, Izia — czerwonych pomponów, a postacie dodatkowe były źle ubrane — nie dość tropikalne. Z wyjątkiem ks. Tengah, który był ubrany możliwie, malarze nie mogli zadowolić mojej wizyi tropików, które mam zaszczyt znać osobiście. III-ci akt pod względem grupowania się figur i sposobu mówienia był idealny, szczególniej na premierze.

III. Krytyka. Nie mogę mówić o krytyce, tylko o krytykach, ponieważ krytyki formalnej nie było wcale. Wyłączam poza ogólne pretensye: Ewę Łuskinę i Skoczylasa, jakoteż najszlachetniejszego z moich szlachetnych wrogów: Boya.

Ewa Łuskina — jeden tylko zarzut: za dużo było o Poem, a za mało o mnie.

Boy. — Muszę się zgodzić zupełnie na ujęcie istoty mojej pracy artystycznej. (Któżby się nie zgodził na takie ujęcie!) Było ono przytem prawdziwe i głębokie. Boy dyskretnie wspomniał o mojej teoryi, na temat której kłóciliśmy się prawie rok bez skutku. Oczywiście nie zgadzam się na czysto życiowe traktowanie teatru w całym „Flircie z Melpomeną“, co specyalnie razi mnie w stosunku do mojej sztuki, mającej tendencyę w kierunku Czystej Formy. Staram się ściśle naukowo sformułować to, co było treścią całej Sztuki, z wyjątkiem realizmu, a nie wywalać otwartych drzwi. Zamknięte drzwi wywalam tylko na scenie, szanując jednak wszystkich dawnych mistrzów: Szekspira, Moliera, Słowackiego, Wyspiańskiego itp. Zaznaczam raz jeszcze, że działania na scenie są dla mnie takimi samymi elementami możliwej całości, jak barwy, dźwięki i słowa, co nie implikuje wcale pomieszania różnych sztuk ze sobą. Słowa na scenie są o tyle dobre, o ile są ściśle związane z działaniem pod względem formalnym. Nie „rewindykuję praw do fantastyczności“ w danem znaczeniu, tylko wprowadzam **zupełnie nowe pojęcie fantastyczności psychologicznej**, otwierającej nieznane horyzonty kompozycyjne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KINEMATOGRAF.

Nos.

(Monografia filozoficzna).

O nosie! Ty zapoznana, ty krzywdzona istoto! Ty pomijany i lekceważony, a tak użyteczny, niezbędny, a piękny (koniecznie piękny) organie!...

Poeta chwali oczy, włosy, biust, ręce i nogi swej bogdanki. Czy wspomnie kiedy o nosie? Malarz i rzeźbiarz traktuje go jako „zło konieczne“; malując portret nie może pominąć oczywiście i nosa. Ale czy pieści się z nim z tą tkliwością, jaką obdarza oczy i włosy? Z pewnością — nie!

Jeden tylko karykaturzysta poświęca mu swoją złośliwą uwagę. Bo ileż przewrotności, ile złej woli w jego ołówku! Zniekształca jego szlachetne rysy, nadaje niemożliwe kontury i barwy, wykręca go, łamie, wykrzywia — ale tem samem stwierdza ważność jego posterunku.

Chcąc zohydzić twarz całą — masakruje nos. I to wystarcza.

Z tego małego przykładu widzimy czem jest nos dla twarzy.

W życiu towarzyskiem, w dziedzinie erotycznej zwłaszcza, nos jest zupełnie ignorowany.

Pan Iks zakochał się w pannie Igrek. I cóż zniewoliło serce jego?

Odpowie wam, że prześliczne oczy, jedwabiste włosy, koralowe usteczka, perłowe ząbki, ponętna figurka — rzadziej już ucho lub język.

Gdyby jednak pan Iks zawołał:

— Kocham pannę Igrek, bo ma ładny nos! — przypatrzylibyśmy się na niego jak na waryata i odpowiedzieli ze smutkiem:

— Hm? nos!... A tak! tak! Panna Igrek musi i nos posiadać!... Na każdy sposób... Dr Pilz ordynuje...

I podalibyśmy adres i godziny przyjęć sławnego lekarza chorób umysłowych.

Nos jest ogółem czemś takiem, o czem się nie mówi...

Jakżeż inaczej traktuje go zdrowy sąd ludu naszego wyrażony w dziesiątku przysłów, których bohaterem jest nos!...

— Tabakiera dla nosa — nie nos dla bakiery“. Wypowiedzenie to stwierdza, że i dla nosa trzeba coś zrobić, jak również, że nos nie jest żadnym sługusem, ale samodzielnym wolnym obywatelem.

— „Nie wtykaj nosa, gdzieś nie dał grosza!“ — Ostrzeżenie, zanadto może apodyktyczne, przyznające jednak, że nos jest niejako przednią strażą człowieka: Człowiek chcąc się gdzieś wetkać — wtyka nos przedewszystkiem!

— „Nos do ula będzie kula!“

Propozycya dość brutalna, ale w tej groźbie jest zarazem upomnienie przed niebezpieczeństwem, na które, w razie wykonania tego, niezachęcającego zresztą projektu — byłaby narażona ta nieoceniona część twarzy ludzkiej.

Nie wspominamy już ordynarnych wypowiedzeń jak: „nos w sos“ lub coś podobnego.

A teraz co do charakteru i indywidualności nosa:

Na czole — maluje się myśl, siła woli, inteligencya.

W oczach — wszystko co kto chce.

Usta — wyrażają stanowczość, namiętność, zmysłowość, lub (u kobiet) obiecują — nic nie mówiąc — słodycze, roskosze, etc.

A cóż ten biedny nos wyraża?

U niektórych osobników — wyraża... nałóg pijaństwa, u innych niepowściągniętą żądzę...

Jednem słowem, nos może wyrażać jedynie złe rzeczy.

Czy napotkaliście kiedy w romansach frazes w tym guście:

„Uroczy nos panny Ireny zdawał się wyrażać bezgraniczną miłość i oddanie się Alfredowi“ — lub:

„Męski, dumny nos Alfreda zadrżał na bezlitośne słowa Ireny“.

Czy nos może drżeć ze wzruszenia? Niestety! Może nawet wstrząsać się w swych posadach — przy kichaniu, nie mającem zresztą nic wspólnego z tkliwszemi wzruszeniami serca!

Czy słyszał lub czytał kto o „myślącym nosie“, a choćby o inteligentnym?

Czy nasze ideały kobiece mają kiedy „anielskie“ nosy? A przecież aniołowie, podobnie jak ludzie prawdopodobnie nie mogą bez nosów się obywać!

„Ozdobo twarzy! pokrętne wąsy!...“ — śpiewa nasz Kniaźnin w swej klasycznej odzie.

Wyobraźmy sobie, że poeta zamiast faworyzować wąsy, zwróciłby się ze swemi sentencyami do nosa:

„Ozdobo twarzy — niezbędny nosie!...“

Po takiej apostrofie mógłby Kniaźnin na zawsze złamać swe pióro.

My jednak w imię sprawiedliwości radzibyśmy nagrodzić tę krzywdę. którą życie, sztuka i literatura czyni nosowi.

Dla niego pachną kwiaty i robi się tabaka, dla niego kupcy dostarczają chusteczek a optycy okularów, które bezinteresownie dla dobra oczu dźwiga na sobie...

Wszedłszy w siebie przyznać musimy, że mamy dla niego szacunek — niestety! — nie mamy dla niego miłości!... **Kruk.**

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **17** Lipca

Aleksego

Wschód słońca: 5·8

Zachód słońca: 9·3

Długość dnia: 15·55

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Grube ryby“

Wieczorem: „Koteczka“

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek: występ artystów warszawskich.

TEATR POWSZECHNY.

Niedziela popoł: „Królowa przedmieście“; wieczór: „Lalka“

Poniedziałek: „Idealna żonka“

Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi“

Środa: „Boccacio“

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“

Piątek: „Boccacio“

Sobota: „Boccacio“

Niedziela popoł.: „Idealna żonka“

Niedziela wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi“.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Niedziela: popoł. „Generał huzarów“

Wieczór: „Krysia leśniczanka“.

Poniedziałek: „Krysia leśniczanka“.

Wtorek: „Krysia leśniczanka“

Środa: „Krysia leśniczanka“

Czwartek: „Krysia leśniczanka“

Piątek: „Krysia leśniczanka“

Sobota: „Krysia leśniczanka“

KABARET W „ODRODZENIU“

(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kochański znakomity humorysta. Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. — Początek o godzinie 11·30.

Instytut wschodni w Rzymie a Polska.

W początkach tego roku powstał w Rzymie wielki instytut, którego celem jest popularyzacya i rozszerzanie studyów naukowych o Europie wschodniej.

Polska będzie przedmiotem przeważnej części studyów tego instytutu. Dlatego warto, aby w Polsce spopularyzować jaknajwięcej idee i zadania tego zakładu, który może być doskonałą placówką propagandy polskiej we Włoszech. Naród włoski zna Polskę dawną, a nie zna zupełnie Polski dzisiejszej, nie zna młodych sił tego wielkiego narodu, zapowiadających mu jasną przyszłość. Dlatego potrzeba koniecznie zapoznać naród włoski z dzisiejszą Polską, aby w ten sposób unieszkodliwić wrogie nam wpływy i niesumienną propagandę. W planie Instytutu jest, między innemi, wydawnictwo biblioteczki, której poszczególne tomiki będą poświęcone sztuce, kulturze i wszystkim przejawom życia Europy Wschodniej, a jedno z arcydzieł literatury każdego narodu będzie przełożone na język włoski.

Instytut taki może mieć dla nas wielkie znaczenie i pożytek jako poważne ognisko pracy naukowej i tak ważnej dla nas propagandy, w najlepszem znaczeniu.

Członkiem Instytutu może być każdy, kto chce pracować z nim razem. Członkowie założyciele składają jednorazowo po 1000 lirów, wspierający po 100 lirów, zwykli po 12 lirów rocznie. Instytut mianuje członków korespondentów zagranicznych. Tak pokrótce przedstawia się statut i cel Instytutu oryentalnego w Rzymie. Każdy, ktoby chciał z nim współpracować w Polsce, powinien się zwrócić pod adresem: Direzione Dello Instituto per l'Europa Orientale: Roma, Piazza del Foro Trajano 30.

Walka o ministerstwo zdrowia.

Ministeryum skarbu w chwalebnem dążeniu do oszczędności, wpadło na pomysł skasowania ministeryum zdrowia. Ministeryum skarbu kosztować ma skarb państwa w r. b. **2.200 milionów marek**, tj. trzy razy mniej, niż **policya (6 i pół miliarda)**, mniej nawet, niż kosztuje **utrzymanie samych urzędników ministeryum skarbu (2 i pół miliarda mk).** A przecież w tej sumie 2.200 milionów **jest już utrzymanie szpitali, oraz** tak doniosła w chwili obecnej **walka z epidemiami.**

Ministeryum zdrowia występuje z projektem skasowania ministeryum zdrowia właśnie teraz, kiedy Liga narodów stwierdziła publicznie wielkie zasługi Polski, wynikające ze wstrzymania pochodu epidemii ze wschodu na zachód i kiedy ta Liga narodów przyznała Polsce 40 000 funtów szterlingów na inwestycye sanitarne (odbudowę szpitali, budowę łaźni itd.).

Oszczędnościowe zamierzenia ministeryum skarbu są chwalebne, ale należy się zastanowić nad tem, czy ministeryum zdrowia będzie istniało czy nie, w każdym razie trzeba będzie utrzymywać szpitale, walczyć z tyfusem i wogóle prowadzić akcyę uzdrawatniającą nasze wysoce pod tym względem zaniedbane stosunki. Tylko, że po skasowaniu ministeryum zdrowia, akcya ta dostałaby się w o wiele mniej kompetentne ręce. Wobec tego powstaje pytanie, czy skasowanie ewentualne ministerstwa zdrowia jest rzeczą ogólnie wskazaną i dla oszczędności w wydatkach państwa celową.

Brak 2000 nauczycieli ludowych.

Istniejące przy ministeryum oświaty biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli szkół powszechnych zwróciło obecnie swą działalność — jak donosi „Szkoła powszechna“ — przedewszystkiem w kierunku **dostarczenia odpowiednich sił nauczycielskich dla wschodnich okręgów szkolnych.**

Terytoryum, przyznane Polsce przez traktat ryski, obejmie — bez Wileńszczyzny — **32 powiaty. Na ogromnym tym obszarze,** zniszczonym przez wojnę, **szkolnictwo leży w gruzach. Obecnie potrzeba** tam dla jego podniesienia **około 2000 nauczycieli szkół powszechnych.** Znalezienie tej liczby kandydatów jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia państwowego i dlatego też nie należy wątpić, że chętni i odpowiedni kandydaci znajdą się w najbliższym czasie.

Oprócz posad nauczycielskich w szkołach powszechnych wakuje także we wschodnich województwach **pewna ilość posad w preparandach nauczycielskich.** Na te posady kandydować mogą nauczyciele (-ki) o zamiłowaniach wychowawczych i wyższych od przeciętnej miary kwalifikacyach (egzamin wydziałowy, dłuższa praktyka i t. p.) Wynagrodzenie nauczycieli preparand odpowiada wynagrodzeniu nauczycieli szkół ćwiczeń i seminaryów nauczycielskich.

Posiedzenie urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

(t) Jak się dowiadujemy, według projektu zaakceptowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych urząd wojewódzki w Krakowie będzie umieszczony w budynku starostwa i dyrekcyi policyi, w którym mieścić się będzie także mieszkanie wojewody, obejmujące 4 pokoje mieszkalne i 3 pokoje recepcyjne urzędowe.

Koszt adaptacyi budynku wojewódzkiego (wraz z mieszkaniem wojewody) wyniesie według sporządzonego kosztorysu około 100.000 marek.

Rzekomy zamiar przeniesienia jakichkolwiek mebli z b. gmachu sejmowego we Lwowie do Krakowa nigdy nie istniał.

Budynki zakładów fundacyjnych ks. Lubomirskiego i św. Jadwigi, które przez cały czas wojny zajęte były przez wojsko i które dopiero w ostatnim czasie zwolniono od zajęcia, prze-

znaczono na czasowe pomieszczenie urzędów przeważnie likwidujących się i na pomieszczenie biur dyrekcyi policyi, a oddanie ich na ten cel następuje w drodze dobrowolnej umowy na podstawie porozumienia z kuratoryum zakładu ks. Lubomirskiego, względnie z komitetem św. Jadwigi. Czynsz uzyskany za czasowe i częściowe użycie tych budynków na cele urzędowe, zabezpieczy dostatecznie wspomnianym instytucyom możliwość spełniania ich zadań humanitarnych.

Zakład Helclów nie będzie zupełnie zajęty na cele województwa. Pewną ilość ubikacyi na III p. tego budynku zajęła Izba skarbowa.

„Hydroplan" na Wiśle.

Od wczoraj budzi wielkie zaciekawienie i gromadzi nad brzegiem Wisły, oraz na moście debnickim, tłumy ciekawych „hydroplan", który pływa po Wiśle. Oczywiście, że nie jest to żaden hydroplan, lecz **ślizgowiec wodny, poruszany śmigłem aeroplanowem.** Statek ten stoi w „porcie" oddziału wioślarskiego Sokoła krak. i stamtąd rozpoczyna swe wyjazdy. Ślizgowiec przybył tu z Warszawy prowadzony przez por. hr. Morstina. **Czas jazdy** netto **z Warszawy do Krakowa** wynosił tylko **6 godzin. Z Krakowa do Bielan** jedzie się tą łodzią **10 minut.**

Konstrukcya a raczej kształt zewnętrzny przypomina trochę mały galar — z tyłu umieszczony jest **motor** benzynowy **125-cio konny**, poruszający drewnianą śmigę samolotową — na przodzie są umieszczone wygodne siedzenia i kierownica jak w samochodzie. **Zanurzenie normalne wynosi tylko 7 ctm,** statek więc nawet przy tak nieślychanie małej wodzie wszędzie się prześlizgnie, a że jest niezwykle zwrotny, łatwo wyczuje każdą przeszkodę. Z chwilą gdy śmigła idzie w ruch i pcha statek naprzód, woda w Wiśle jakby się dzieląc na dwie strony ku brzegom wytwarza rów wodny i silne fale. Ślizgowiec jedzie z szybkością 120 klm na godzinę; pozostanie on na przystani oddziału wioślarskiego Sok. krakowskiego.

Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy.

(t) Wczoraj udało się tut. policyi wpaść na trop trzech znanych i bardzo groźnych bandytów a to: Pawła Rudzińskiego (lat 23), Stanisława Zbiegonia (lat 19) i Stanisława Pająka (lat 26).

Wymienieni grasowali do pewnego czasu w straszny sposób po Krakowie i dopuścili się całego szeregu nadzwyczaj śmiałych napadów bandyckich i włamań. Między innemi włamali się oni w dniu 21 czerwca br. o godz. 7 rano do sklepu Porębskiego w Rynku pod l. 32, gdzie zrabowali towarów na sumę 200.000 marek.

Przed niedawnym zaś czasem włamali się do lokalu Ligi pomocy przem. przy ul. Straszewskiego przez wybicie grubych szklanych drzwi — i skradli wielką ilość cennych dywanów i różnych wyrobów na sumę 800.000 marek.

Skradzione rzeczy pozbywali bandyci u pasera Mojżesza Billermanna zam. przy ul. Kącik na Kazimierzu, ten zaś sprzedawał rzeczy te na tandecie.

Bandytów i pasera Billermanna aresztowano. Zaznaczyć tu trzeba, że trójka tych włamywaczy została niedawno wypuszczoną z więzienia na skutek ogłoszenia amnestyi.

Z teatru J. Słowackiego. Ponieważ wiele osób zgłasza się do teatru w sprawie stałych miejsc na przyszły sezon, Dyrekcya zwraca uwagę, że z powodu robót we wnętrzu gmachu, urzędowanie w teatrze na jakiś czas wstrzymano zgłoszenia o stałe miejsca przyjmować się będzie dopiero w połowie sierpnia; dokładny termin będzie ogłoszony.

Oprócz stałego zespołu pozyskanego na sezon przyszły, Dyrekcya zawarła umowy czasowe z kilkoma wybitnymi artystami scen warszawskich o współudział w wykonaniu pewnych sztuk objętych przyszłorocznym repertuarem. Nie będą to więc występy gościnne w utartem znaczeniu", gdzie repertuar stosował się do gościa, lecz podobnie jak przy występach K. Adwentowicza w ub. sezonie współudział obcego artysty dla zrealizowania pewnych zamierzeń repertuarowych teatru. W ten sposób w przyszłym sezonie w szeregu nowości i wznowień ukażą się na scenie krak. pp. J. Solska-Grosserowa, St. Wysocka i Leonard Bończa.

Wieczory w Bagateli. W teatrze Bagatela gościć będzie od poniedziałku 18 bm. „piosenka, satyra i taniec" w interpretacyi najwybitniejszych artystów warszawskich. Przyjeżdżają: Janina Madziarówna, Julian i Sylwia Baliszewscy, Ossorya- Brochocki, Boroński, Fotygo-Polańska, Albin i Maryan Rentgen. Wieczory rozpoczynać się będą o godzinie 8'30 wieczór.

Z teatru Powszechnego. W najbliższy wtorek 19 bm. występuje teatr nasz z ostatnią premierą dramatyczną, mającą skończyć zarówno sezon tegoroczny, jakoteż wogóle istnienie zasłużonej placówki kulturalnej po dwudziestu latach żywotnej i owocnej działalności. Graną będzie wyborna komedya mistrza francuskiego teatru p. Sardou pt: „Nasi najserdeczniejsi".

Dom medyków w Krakowie. Przy tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków Uniw. Jagiel. utworzył się Komitet budowy domu medyków, który wydał następującą odezwę:

„Wcielamy w czyn wymarzone ideały aby stworzyć „dom medyków" w Krakowie. Liczba studyujących na wydziale lekarskim w Krakowie dosięga jednego tysiąca. Inne zagraniczne uniwersytety posiadają swe domy dla akademików, postawione dzięki ofiarności społeczeństwa i samych studentów.

Kraków prastara stolica Polski i najstarszy Uniwersytet Jagielloński, musi posiadać swój Dom medyków, który skupi młodzież najzdolniejszą do wielkiej pracy, da jej schronienie i możność nauki. Akademicki komitet budowy Domu medyków, który zorganizował się jako sekcya przy Tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków zebrał już tysiące od kolegów-medyków. Za nimi stoją nasi szczególni profesorowie i cały świat lekarski. Świetny rektorat użyczył nam poparcia, pomoc wydatną w organizacyi i urządzeniu domu przyrzekł dyrektor YMCA krakowskiej. Teraz odwołujemy się do ofiarności całego społeczeństwa. Każdy drobniejszy datek przyjmiemy z wdzięcznością, a imiona tych, którzy przyczynią się większym datkiem, zostaną wyryte na płycie pamiątkowej w gmachu. Składki przyjmują: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu oraz Redakcye dzienników krakowskich.

Kollegium wykładów naukowych zamknęło z końcem czerwca b. r. 6 rok istnienia. Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku urządziło Kollegium cały szereg zajmujących wykładów i odczytów dla tych licznych rzesz inteligencyi naszego miasta, które skądinąd pozbawione są możności korzystania z wykładów uniwersyteckich. Znakomity dobór prelegentów ze sfer pedagogicznych, literackich i publicystycznych, jak i aktualne tematy ściągały każdym razem tłumy żądnych pouczenia słuchaczy.

Prócz wykładów naukowych i literackich urządziło Kollegium szereg wieczorów autorskich, w końcu oprowadzanie po zabytkach Krakowa pod fachowem kierownictwem dyr. Muzeum Nar. Dra Fel. Kopery.

Ogółem odbyło się 148 wykładów, wieczorów itd. Zarząd Kollegium pozyskał cały szereg wybitnych prelegentów na następny rok wykładowy, który rozpocznie z końcem września br.

(t) **Wiadomości o zaginionych żołnierzach.** Wszelkie urzędy i strony prywatne poszukujące zaginionych lub metryk poległych i zmarłych w czasie wojny światowej żołnierzy byłej armii austr.-węg. winne zwracać się w tych sprawach tylko do Czerwonego Krzyża (Sekcya wywiadowcza w Warszawie, ul. Nowy Świat 72).

Podania te będą załatwione albo w Kuryi Biskupiej W. P. która posiada archiwum metrykalne z czasów austryackich lub skierowane będą do Wiednia do bezpośredniego załatwienia.

Urzędy i strony prywatne, które wniosły już podania do Wiednia, do Z. Oddz. Strat Grupy Grobów, Biura wywiadowczego lub austryackiego Czerwonego Krzyża, podań nowych nie powinny wnosić, aby nie wprowadzać niepotrzebnej korespondencyi.

(t) **Ukarany lichwiarz.** Urząd walki z lichwą skazał handlarza Judę Barbera za pobieranie nadmiernych cen za siano na grzywnę 5000 marek lub 10 dni aresztu.

(t) **Pechowny kosz.** Wczoraj przeprowadzono rewizyę u służącej 16-letniej Michaliny Pawłowskiej, przyczem znaleziono cały kosz bielizny, pochodzący z kradzieży. Kilku poszkodowanych właścicieli rozpoznało swe rzeczy.

(t) **Zachciało mu się poduszki.** Na Rynku Kleparskim skradł wczoraj Feliks Jasiński (lat 17) gospodarzowi Grodnikowi z wozu 2 koce i poduszkę. Kradzież popełnił w towarzystwie wspólnika, który się ulotnił. Jasińskie go aresztowano.

(t) **Kawalerska jazda.** Wczoraj około południa urządził sobie Wacław Synowiec, będąc w stanie mocno niewyraźnym kawalerską jazdę wzdłuż ul. Basztowej. Junackiego Synowca aresztowano, a celem wytrzeźwienia odstawiono „pod Telegraf".

(t) **Jeszcze jeden Glassmann.** Wczoraj przychwycono 16-letniego Icka Glassmanna, który na ul. Krakowskiej wyrwał z kieszeni przechodzącemu Leonowi Żupnikowi zegarek wartości 3000 marek, poczem zbiegł. Glassmann sprzedał ten zegarek na tandecie za 1100 marek. — Wkrótce go jednak poszkodowany poznał i oddał w ręce policyi. Pieniądze od niego odebrano.

(t) **Wyrafinowany młodociany złodziej.** Od pewnego czasu w domu przy ul. Pędzichów — Boczna l. 6 niewiadomy sprawca dopuszczał się znaczniejszych kradzieży. I tak Maryi Hocheisel zginął piękny zegarek srebrny wartości 20000 marek, Bolesławowi Dunikowskiemu pierścień wartości 50000 marek, innemu zaś lokatorowi zegarek znacznej wartości. Wszystkie te przedmioty znikały w niewytłumaczony sposób. Wczoraj dopiero wpadli mieszkańcy tego domu na ślady złodzieja, którym był 11-letni Stanisław Cios. Chłopiec wślizgiwał się boso do mieszkania i korzystając z chwilowej nieobecności mieszkańców w pokoju — zabierał co było mu pod ręką.

—oOo—

Występy sławnego francuskiego imitatora w sali Kina „Warszawa". Bawi w Krakowie słynny i jedyny w swoim rodzaju paryski artysta varietowy Mr. Jotty. Specyalnością p. Jotty są produkcje w imitowaniu wszelkich możliw. głosów zarówno ludzkich jak zwierzęcych. P. Jotty obdarzony wyjątkowemi zdolnościami w tym kierunku odtwarza do złudzenia gniewne gdakanie kokoszki, pianie zazdrosnego koguta lub miłosne miauczenie kociej pary. Jotty przedstawia również współczesne wybitne osobistości polityczne, między innemi produkcyami da nam poznać uczestników pokojowej konferencyi w Versailles. Mr. Jotty, którego nazwisko jest głośnem za granicą występował jako atrakcya z niebywałem powodzeniem we wszystkich stolicach świata: Londynie, Paryżu, Warszawie, Wiedniu itd., jak również w Ameryce, zbierając wszędzie poklask publiczności i uznanie prasy.

Ruchliwej i przedsiębiorczej Dyrekcyi Kina „Warszawa" udało się niepospolitego tego artystę pozyskać na kilka estradowych występów, które rozpoczną się inauguracyjnem przedstawieniem w **poniedziałek dnia 18 bm. o godzinie 10 wieczór.**

Z występami Mrs. Jotty połączona jest również gościna fenomenalnej tancerki kinoteatralnej zwanej dla swej niezwykłej urody „La Bella Larisa", która jest gwiazdą filmową, a zabłyśnie i w Krakowie na estradzie kina „Warszawa" w. swych niezrównanych, oryginalnych produkcyach tanecznych.

—oOo—

Dnia 11 bm. odbyła się w Prezydjum Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie konferencja z prezydentem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, na której omówiono wyczerpująco obecne niedomagania we wszystkich gałęziach służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w Krakowie i na prowincji, a przedewszystkiem sprawę wyjmowania listów ze skrzynek i ich dalszej odprawy, dalej wymianę korespondencji pocztowej i telegraficznej z centrami handlu i przemysłu tak w kraju jak i za granicą, dalej sprawę doręczania wszelkiej korespondencyi bezpośrednio po jej nadejściu, a wreszcie sprawę sanacji stosunków telefonicznych w Krakowie. Jako wynik dwugodzinnej konferencji ustalono zgodnie potrzebne do usunięcia niedomagań zarządzenia, jakie krakowska Dyrekcja Poczt i Telegrafów może w danych warunkach wydać i w najkrótszym czasie rzeczywiście wyda, a częściowo nawet już wydała.

O każdem z tych zarządzeń zawiadomi się publiczność osobnemi komunikatami.

Z dniem 1 sierpnia 1921 wchodzi w życie w Gosprzydowy, pow. Brzesko agencja pocztowa podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu Lipnica murowana.

Do miejscowego okręgu doręczeń agencji należy gmina Gosprzydowa, do zamiejscowego nie należą żadne gminy.

Zbiórkę listów ze skrzynek pocztowych w Krakowie wykonuje się obecnie trzy razy dziennie, a mianowicie o godz. 8, o g. 14 i o g. 19. Korespondencje, wyjęte ze skrzynek o g. 19 odchodzą z Krakowa pociągami wieczornymi. Korespondencję zatem pilną, na której transporcie wieczornymi, względnie nocnymi pociągami zależy publiczności, należy po g. 19 wrzucać do skrzynki, umieszczonej na budynku urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, lub do skrzynek na peronach, skąd korespondencję wyjmuje się bardzo często, a w każdym razie regularnie 10 minut przed odejściem pociągu, w którym kursuje ambulans pocztowy. Można także korespondencję wrzucać do skrzynek wozów ambulansowych, przyczem jednakże należy uważać na kierunek pociągu.

Zwraca się uwagę, że ze względu na kurs pociągów korespondencya dla Śląska Cieszyńskiego z wyjątkiem Bielska, wrzucona do skrzynek po godz. 14 dostaje się na miejsce przeznaczenia dopiero w godzinach popołudniowych dnia następnego.

Wreszcie podaje się do wiadomości, że dla korespondencji miejscowej (do Krakowa) istnieją odrębne skrzynki pocztowe wyraźnie oznaczone napisem „listy miejscowe". Skrzynki te są umieszczone na budynkach filjalnych urzędów pocztowych Nr 4 ul. Podwale, Nr 5 Rynek kleparski, Nr. 6 ul. Skawińska, Nr. 7 Plac Bernardyński, a oprócz tego na linji A-B, w Sukiennicach i w Rynku gł. na kamienicy Szarskiego. Korespondencje z tych skrzynek wyjmują osobni posłańcy dwa razy dziennie, a mianowicie o godz. 7 i o godz. 13'30 i przenoszą wprost do Urzędu pocztowego Kraków 1 dla doręczenia. W interesie własnym zechce Publiczność korzystać z tych skrzynek dla korespondencyi miejscowej.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów
Okręgu krakowskiego.

Zagadkowy napis.

Na posadzce zakrystyi w kościele Pieve Terzagni w Tremonie otacza mozaikowy obraz czterech ewangielistów zagadkowy napis:

S A T O R
A R E P O
T E N E T
O P E R A
R O T A S

Tysiące ludzi łamało sobie głowy nad odcyfrowaniem tej zagadki, mało jednak kto wie, że słowa te nic nie znaczące, mają już dużą literaturę w szeregu stuleci, napis ten bowiem znajdujemy w wielu kościołach w całym świecie. Tak np. w kościele św. Piotra w Capestrano, w klasztorze Augustyanek w Weronie i w wielu kościołach francuskich i angielskich nawet w Egipcie aż hen po Etyopię. Napotykamy go jednak nietylko w budowlach średniowiecza — znajduje się napis taki i w biblii z czasu Karolingów, na markach austr. izby skarbowej z r. 1572, na rozmaitych medalach, a nawet na dnach kubków srebrnych, które znaleziono na wyspie Gotlandii. Włoski uczony prof. Panza usiłuje dać rozwiązanie tej zagadki w swem dziele o średniowieczu. Twierdzi on, iż umieszczenie liter w ten sposób, że czytane z przodu w tył i naodwrót, poziomo i pionowo, dają zawsze te same dźwięki — jest samo w sobie formułą, palindromem w czwartej potędze — tem samem, co określa pismo św. jako wiatr i koło wprzód i w tył się poruszające. Jak koło i wiatr, tak słowa zagadki mają być obrazem i pisemnem wyobrażeniem wieczności czyli Boga.

Dział ekonomiczny.

Nad czem obradował komitet ekonomiczny ministrów.

Port w Gdyni. — Żegluga powietrzna w Polsce. — Pomnożenie taboru kolejowego o 9000 wagonów.

Na onegdajszem posiedzeniu komitet ekonomiczny ministrów obradował nad szeregiem spraw doniosłego znaczenia.

Przedewszystkiem omawiano sprawę **portu w Gdyni. W zasadzie** postanowiono, że **budowa portu jest wskazana**; jednakże zdecydowano, by do czasu uregulowania stosunków z Gdańskiem wykonać tylko w mniejszym zakresie roboty niezbędne do **uruchomienia portu rybackiego i wojskowego** celem dokonywania obronnego wyładunku towarów w razie potrzeby.

Następnie zatwierdzono zasady **umowy z francusko-rumuńskiem Tow. lotniczem**, które na naszym terenie będzie funkcyonowało jako **Tow. żeglugi powietrznej w Polsce.** Towarzystwo to już funkcyonuje na mocy umowy prowizorycznej: od kilku miesięcy odbywa się komunikacya lotnicza między Warszawą i Paryżem przez Pragę. Dotąd były w ruchu tylko małe płatowce z dwoma miejscami w każdym; z chwilą zawarcia umowy zasadniczej uruchomione będą większe aparaty na 4 osoby. Tow. będzie woziło kuryerów dyplomatycznych, pocztę i osoby prywatne. Obecnie **przelot z Warszawy do Paryża kosztuje 800 franków.** Taryfy podlegają zatwierdzeniu naszego ministerstwa kolei.

Wreszcie zastanawiano się nad **sprawą taboru kolejowego, zdobytego na bolszewikach. Tabor ten składa się z 255 parowozów, 35 wagonów osobowych i 8859 towarowych.** Dotychczas będą one przerobione na tor wązki tylko częściowo, gdyż nie był ustalony tytuł własności. Obecnie, kiedy **tabor ten definitywnie przeszedł na własność Polski,** uznano za potrzebne część jego zostawić do krążenia po szerokotorowych odcinkach kolei kresowych, część zastosować do ewentualnego wykorzystania poza wschodnią granicą państwa. Większa część zdobytego taboru **będzie przerobiona do krążenia na torze wązkim.**

—oOo—

Pomyślna sytuacya finansowa Polski.

Berlińska „Freiheit“ zamieszcza artykuł posła do parlamentu gdańskiego Mau'a o sytuacyi finansowej Polski. P. Mau przychodzi do wniosku, że obecne położenie jest przejściowe i że **w najbliższym czasie nastąpi zmiana na lepsze. Sam wywóz drzewa i podkładów kolejowych do Anglii** oblicza p. Mau przy obecnym stanie waluty polskiej **na 600 milionów marek polskich.** Przemysł żelazny w Polsce jest już zaopatrzony **w maszyny, zapotrzebowanie węgla i kruszczów pokryte będzie** w poważnej części **z produkcyi kopalni polskich.** Jednocześnie **dźwignie się** w najbliższym czasie **łódzki przemysł włókienniczy.** Podczas, gdy państwa o wysokiej walucie mają największej bezrobotnych, mianowicie Ameryka 5 milionów, Anglia $2\frac{1}{2}$ miliona, Francya 1,8 milionów, Niemcy milion — Polska **ma nieznaczną liczbę bezrobotnych.**

—oOo—

Zmiany ubezpieczeń funkcyonaryuszy prywatnych.

Ustawą z dnia 10 czerwca 1921, Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 370 zmienione zostały dotychczasowe postanowienia ustaw austryackich o obowiązkowem ubezpieczeniu funkcyonaryuszy prywatnych w następujących główniejszych szczegółach:

Koło osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, a obejmujące dotychczas urzędników prywatnych w ściślejszem znaczeniu, **rozszerzone zostało** przez włączenie dalszych kategoryi pracowników prywatnych, a głównie pomocników handlowych i kontraktowych funkcyonaryuszy w służbie publicznej (państwowych, autonomicznych itp.). — **Dotychczasowa górna granica rocznych poborów,** pod ległych ubezpieczeniu [illegible] mk 2100, **podniesiona została do mk 60.000 rocznie,** przyczem policzalne są odtąd do ubezpieczenia wszystkie pobory, a więc także dodatki drożyźniane i t. d. Równolegle **podwyższone zostały uprawnienia do świadczeń** i wprowadzone nowe rodzaje świadczeń, jak dodatki do rent starczych i inwalidzkich dla nie zarobkujących dzieci, osobne dodatki dla osób bezradnych itp., osobne zaś dla wszystkich osób, pobierających świadczenia, przewidziane znaczne dodatki drożyźniane.

Ustawa obowiązuje na teraz **na terenie Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy** — a wykonanie ustawy należy do „Zakładu Pensyjnego dla funkcyonaryuszy“ (dotychczas Towarzystwo Urzędników prywatnych, Krajowy Zakład Pensyjny) we Lwowie.

Zmienione postanowienia ustawy wchodzą w życie począwszy od 1 sierpnia 1921.

—oOo—

Międzynarodowa Izba handlowa a Polska.

Z prywatnych sprawozdań, które ostatnia poczta przyniosła z Anglji, udało się zebrać tymczasem następujące wiadomości z przebiegu zebrań Kongresu międzynarodowej Izby handlowej w Londynie.

Dnia 1 bm. zakończyły się obrady Kongresu i urzędowe przyjęcia. Na Kongresie było reprezentowanych 25 krajów, a o zainteresowaniu pracami Kongresu świadczy fakt, iż np. z Ameryki przyjechała ogromna liczba 250 delegatów, ludzi bezwzględnie wybitnych. Prace toczyły się w 5-ciu komisjach: 1) finansowej, 2) przemysłowej (produkcja), 3) handlowej (wymiana), 4) transportowej i 5) krajów spustoszonych.

Polskie sfery gospodarcze delegowały na kongres p. Bogusława Hersego, który zawiózł liczne fachowe prace ekonomiczne, prócz tego w pracach Kongresu, w szczególności w pracach komisyjnych, **wydatną i bardzo czynną pomoc okazała kolonja polska w Londynie, z przedstawicielstwem naszem na czele.**

Anglicy wykazali duże zainteresowanie sprawami gospodarczemi Polski i podkreślić należy, że delegata Polski witano wszędzie niezwykle serdecznie. Podczas otwarcia Kongresu, gdy p. Herse wstąpił na mównicę, został jako przedstawiciel Polski powitany grzmiącemi i długotrwałemi oklaskami, które powtórzyły się po zakończeniu przemówienia.

—oOo—

Katastrofalny stan Litwy kowieńskiej.

Pomimo szowinistycznego podszczuwania polityków kowieńskich, prawie całe **społeczeństwo litewskie pragnie porozumienia z Polską.** Jedna z przyczyn tego jest **krytyczny stan finansowy Litwy kowieńskiej.**

Tymczasem obecny rząd kowieński, ulegający bezkrytycznie wpływom berlińskim, organizuje w Kownie sztuczne **wrogie manifestacye antypolskie, aby módz następnie na radzie ministrów powziąć uchwałę nieprzyjmowania propozycyi, dotyczących dalszych rokowań z przedstawicielami rządu polskiego w Brukseli.**

—oOo—

Nowe państw. noty węgierskie.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, wedle którego od **16 lipca do 15 sierpnia będą przyjmowane stemplowane noty węgierskie po 10 tysięcy i tysiąc koron z potrąceniem 25 proc. i zmieniane na nowe noty państwowe.**

—oOo—

Przesilenie przem. we Włoszech.

Rzym. Przesilenie w przemyśle tkackim i metalurgicznym zaostrza się znacznie z każdym dniem. W wielu fabrykach ruch zupełnie zastanowiono; w innych zredukowano znacznie ilość robotników. Z Turynu donoszą, że fabryka automobili „Fiat“ wydaliła kilka tysięcy robotników. W Genui wydaliły fabryki 15 tysięcy robotników i 1500 urzędników. W Spezii wybuchł strajk demonstracyjny przeciw tym wydalaniom. Rząd podwyższył fundusz na bezrobotnych o 25 mil. lirów.

Ruch giełdowy.

Ceduła kursowa z dnia 14 lipca

Akcye bankowe:

Bank Małopolski: ofiar. 625, żąd. 675, tranz. 650—660.

Waluty:

Dolary: (Gatówka) kup .1800, sprz. 1850 (czeki) kup. 1800, sprz. 1850.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25, (czeki) kup. 24, sprz. 26.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2'10, sprz. 2'30, (czeki) kup. 2'35, sprz. 2'55.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25, (czeki) kup. 24, sprz. 26.

Akcye Tow. handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH. (I—IV e)	900	1000	925-1000
Polski Glob	1100	1300	1200
Żegluga Polska	525	575	550
Zieleniewski	8800	9200	9000-8950
Parowozy I-II e.	1600-1700		1700-1600
Trzebinia fab. m.	3000	3200	3050
Tepega	8100	8500	8300
Elek. w Sierszy	1900	2100	2000

Warszawa. Dolary: gotówka trans 1890 sprz. 1890, kupno 1830, dolary kanadyj. gotówka tranz. —'— sprz. 1550, kupno 1500, franki franc. czeki 152, funty szt. czeki tranz. 6995, marki niemiecki gotówka tranz. 26'00, czeki tranz. 25'70 sprz. 25'80, kupno 25'90, korony austr. czeki tranz. 2'47, 2'44, ruble carskie 500-tki trans. 190, ruble dumskie 1000-czki tranz. 57.

Wiedeń. Dziś giełda zamknięta. W Zurychu spadł dziś kurs marki polskiej z 33 na 32. W Wiedniu w wolnym obiegu żądano za: markę polską 43, dolary 785.

Cennik skór. W skórach naturalnych nastrój ożywił się. Skóry wołowe solone 185, końskie 2050, koźle 150—160. Podeszwianka: nastrój mocny i ożywiony. Połówki 475, krupony 680, bokshalb 190, rindboks 165, chevreaux 180. Buty męskie bokshalb 1750, rindboks 1650, szyte boks. 1850, kolorowe 2500.

Towary kolonialne. Kawa Santos Sup. 310, Ryż Sajgon I-ma na 66, Burma II-a z nowego zbioru 68, pełny ryż polerowany 78 loco Wiedeń. Stam glazurowany 68. Sardynki portugalskie w puszkach 200 gr. — 48 k. loco Wiedeń. Mleko kondensowane, nie cukrzone Nestle'a 326 loco Wiedeń. Kakao w proszku 290 loco Wiedeń, holenderskie 310. 1200 puszek pasty do bucików 240.000 kor. Jeden wagon cytryn z Palermo 151.200 k.

Budapeszt. (Te. własny). Skóra wołowa poszukiwana. Notowano 42—46 (koron węg.) za kg. Za surowe w rzeźni tendencya zwyżkowa. Suche skóry 85, 100. Cielęce 150—160 za kg.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Olbrzymi pożar w Podgórzu.

Dziś w nocy o godzinie 11'30 wybuchł pożar w Podgórzu w kompleksie baraków i magazynów na t. zw. Zabłociu. Pożar, wywołany iskrą z przejeżdżającego pociągu z Płaszowa, począł się rozszerzać z niesłychaną szybkością i objął magazyny i składy zakładu Braci Albertów, grożąc przeniesieniem się na magazyny wojskowe, które przylegają bezpośrednio. Wezwana straż pożarna mimo nadludzkich wysiłków nie mogła wstrzymać rozszerzającego się pożaru, który przerzucając się z budynku na budynek objął w krótkim czasie morzem ognia wszystkie magazyny.

Skonsygnowano cały garnizon krakowski, żandarmeryę i policyę, przybył również dowódca DOG. gen. Osiński. Główne wysiłki zlokalizowania pożaru skierowane były do powstrzymania siły ognia w kierunku wojskowych magazynów żywnościowych, środków palnych, jak oleje, nafta, benzyna i olbrzymich składów węgla i drzewa. Po **trzygodzinnej walce z ogniem udało się uratować magazyny wojskowe.** Zakłady Braci Albertów spłonęły jednak do szczętu.

* * *

W akcyi ratunkowej brało udział całe prawie pogotowie krakowskiej straży pożarnej, pogotowie straży poż. podgórskiej, oraz wszystkie oddziały wojskow. garnizonu krakowskiego. Przybyła również kompania sanitarna i kilka karetek pogotowia ratunkowego.

Mimo natychmiastowego ratunku, spłonęło pięć baraków, w których znajdował się węgiel, drzewo, sól a także pewna ilość benzyny. Dzięki tylko energicznej akcyi straży pożarnej i wojska udało się ocalić przytykające prawie bezpośrednio do płonących magazynów zabudowania wojsk. Zakładu gospodarczego.

Od żaru ognia poczęły się tlić słupy telegraficzne na nasypie kolejowym a nawet druty zostały częściowo zerwane.

Wojsko obsadziło wszystkie zagrożone punkty nie przepuszczając nikogo, wskutek czego akcya mogła się należycie rozwinąć. Straty idą w miliony.

Koniec bandyty „Dyrdy“.

Onegdaj rano o godz. 4 na polach wsi Bednary, odległej o 6 kilometrów od Żyrardowa pod Warszawą, znaleziono martwe zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ślady krwi i rany na głowie wskazują, że zabójstwa dokonano bronią palną.

Przy bliższych oględzinach zwłok stwierdzono, że jest **to głośny bandyta**, Jan Tradosiński, postrach całej okoliey, znany pod przezwiskiem „Dyrda“, poszukiwany oddawna przez policyę bezskutecznie. Dyrda ma na swojem sumieniu wiele napadów i rabunków.

—oOo—

Walka o angielską młodą dziewczynę.

W Londynie wre w obecnej chwili gwałtowna walka o angielską młodą dziewczynę. Mrs. Kendal rozpoczęła kampanię publicznym odczytem, w którym kategorycznie żądała, aby młode Angielki wróciły do surowych wiktoryańskich oby czajów. W owych czasach młoda panna z dumą — lecz w skromnych rozmiarach — obnażała w sukni wieczorkowej śnieżnie białą szyję. Obecnie obnaża na ulicy szyję ogorzałą, a nadto nosi krótkie suknie i pali papierosy.

Począwszy od tego odczytu, szpalty pism angielskich pełne są refleksyi na ten temat. Panu Mc Evoy podoba się brunatna szyja i twierdzi, że gdy w czasach wiktoryańskich kobiety były tylko ładne dziś wróciły do greckiego typu, i są cudowne. Malarz angielskiego High life Mr. Shannon przemawia za dekoltem. Przyczynia się on w wielkiej mierze do tego, że dzisiejsze młode panny są zahartowane i zdrowe. Cóż po piękności, jeśli cera jest blada i chorobliwa? Znanej malarce Miss Airy nie podoba się palenie papierosów, gani też modne kapelusze, bezmyślnie według szablonu robione, nie zastosowane indywidualnie do kształtu twarzy. Co do kwestyi palenia papierosów, przypomina właściciel pewnej firmy tytoniowej, że kobiety za królowej Wiktorji nie paliły wprawdzie papierosów, natomiast z ogromnem zamiłowaniem — zażywały tabakę. Wreszcie wmięszał się do debaty także biskup z Norwich. Zarzuca on młodym pannom, że są zbyt głośne. Zapewne chcą tym sposobem zwrócić na siebie uwagę mężczyzn, nie przeczuwając jednak, o ile większe wrażenie wywiera na mężczyzn dziewczyna cicha, łagodna i jak kwiat urocza!

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskutecznienia napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bielizny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie nawet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych, Kraków, Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakotóż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa. Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski. czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy, którą traktuje jak mało który z naszych rzemieślników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51, Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detaliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupularnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

SEWERYN, Reformacka 1. Przeprowadza wszelkie transakcje kupna i sprzedaży majątków, gruntów i domów.

SCHNEIDER — Fabryka czekolady, Wrzesińska 10. Skład fabryczny przy ulicy Długiej 28. Fabryka przeniesiona od kilku miesięcy z Trzebini do Krakowa produkuje dobrą czekoladę pod nazwą „Syrena“, zatrudniając większą ilość robotników.

ŚWIATŁOCIEŃ, ul. Franciszkańska 1. Zakład fotograficzny znany szerokim kołom publiczności, prócz zdjęć fotograficznych wykonujący z precyzją wszelakiego rodzaju klisze do ogłoszeń.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w swerach stolarskich i meblarskich.

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN.

Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski doArgentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich“ Martha Washington“ odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki, południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson“.

Towarzystwo „Cosulich“ posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

W Portorose przepięknej miejscowoś-

PLUSKPRECZ jedyny środek do tępienia pluskiew
BIAŁOBŁYSK idealny środek do czyszczenia białych bucików,
METALOBŁYSK czyści wszelkie metale.

Główny skład:
LESERKIEWICZ I SP. Kraków, pl. Szczepański 2.
Kupcy mają znaczny opust. 4773

Poszukiwany
ZARZĄDCA TARTAKU

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz honoraryum pod „Samodzielny" do Administracyi Gońca Krakowskiego. 4770

Poszukujemy od zaraz zdolnego

KALKULATORA

obznajomionego gruntownie z Kalkulacją fabryczną i budowlaną. Spieszne zgłoszenia z podaniem dotychczasowych czynności, wymaganej pensji oraz odpisem świadectw do 4738

Spółki Akcyjnej fabryki wagonów „WAGON"
Ostrów Wielkopolska

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY
ODDZIAŁ W KROSNIE 4310
załatwia wszelkie czynności bankowe

JODORAD

JODORAD

Najskuteczniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa, przeciwko **bólom postrzałowym, reumatyzmowi, skropulozie, chorobom krwi serca.** Do nabycia w 5 kg paczkach (10 kąpiel) we wszystkich aptekach i większych drogueryach lub w głównej składnicy

„JODORAD"
Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych
Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)
Cena za paczkę 400 Mk. Opakowania po cenach własnych. Aptekom itp. znaczny opust.
Wysyłka za zaliczką, 4671

JODORAD

JODORAD

Solidny
Dom Handlowo-Przemysłowy w Wilnie
przyjmie
Przedstawicielstwa
poważnych firm. Reprezentant Domu prosi łaskawe oferty przesyłać do 22 lipca do „Ulco Reklamy" Warszawa, Al. Jerozolimska 68, pod „W. T." — po 22 do Wilna, ul. Zakretowa 5a, Wł. Tomaszewski. 4779

Ważne dla Pań!
KREMY, MYDŁA i PUDRY
przeciw piegom — poleca 4692
Leserkiewicz i Ska. Kraków, pl. Szczepański 2.

TORBY PAPIEROWE

w każdych ilościach i w dowolnych rozmiarach i formatach z papieru białego i kolorowego, jak również papier fabryk krajowych i zagranicznych dostarcza
Pierwsza katolicka fabryka torebek papierowych w Krakowie.
Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa na miejsce lub z wysyłką na prowincyę. - PT. Kupcom odpowiedni rabat. — Łaskawe zlecenia przyjmuje firma 4729

A. ZEMBRZYCKI, Kraków
ul. Floryańska 9. Tel. Nr 1560.

Kilkunastu zdolnych
stolarzy
na roboty budowlane (drzwi, okna i t. p.) przyjmie **natychmiast** stolarnia „Bepede", w Krakowie. Zgłoszenia osobiste lub listowne. 4723

ZE SKŁADU 4712
AUTOMOBILE OSOBOWE
25 i 35 koni
AUTOMOBILE CIĘZAROWE
4 ton i „Goliat"
LOKOMOTYWKI MOTOROWE
AUSTRO-DAIMLER
AKC. TOW. MOTOROWE
GŁÓWNE BIURO SPRZEDAŻY
Kraków, ulica św. Gertrudy l. 2.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!
nawet zupełnie zniszczone 4085
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.
W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.

Maszyny do szycia
od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki „Waffenrad", „Puch" i „Premier", gumy do rowerów i wózków dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerow
poleca hurtownie i częściowo
TOWARZYSTWO HANDLOWE
„IRWING"
Kraków. Grodzka l. 60 Kraków. 8

Leżaki i Krzesełka składane
poleca
Leserkiewicz i Ska w Krakowie
Plac Szczepański 2. 4691

!!! Ważne dla stolarzy i meblarzy !!!

Do nabycia po cenach fabrycznych
forniery i dykty w różnych gatunkach
i przy wielkim wyborze w składzie przy ul. Szpitalnej L. 7 — również uskuteczenia zamówienia wprost z fabryki firmy
MAKS GUSS Fabryka fornierów i dyktów w Warszawie.
Biuro przemysłu drzewnego
inż. HOLLENDER
Kraków, ul. Szpitalna l. 7.

Nadeszły ostatnie nowości paryskie!
Fulary, tricotine jedwabne, crepe de chine, crepe Georgotte, jakotež suknie i szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe, oraz wykwintna bielizna. :: Wielki wybór! :: Ceny umiarkowane!
Specjalny dział dodatków modniarskich.
Ostatnie nowości poleca:
BENNO BRETTNER, KRAKÓW
Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13
Ostatnie specjalne paryskie modele **kapeluszy damskich.**
Sprzedaż: F. Lipschütz-Brettner, Kraków, Grodzka 8, I p. na lewo. 4628

Prosimy P. T. Czytelników, powoływać się na ogłoszenia w „GONCU"!

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski"**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Grosm...**
Drukarnia **„Prawdy"** w Krakowie.